CZĘŚĆ XLII — № 64. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, 22 Sierpnia / 3 Września.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 21 Sierpnia / 2 Września.

Rozkazy dzienne Cesarskie *w Wydziale służby Cywilnej.*

8 Sierpnia. Zostają podniesieni, za wysługę lat, do rang: Radzcy Stanu, Radzcy Kollegialni, Naczelnicy oddziałów Departamentu Poczt: Kamer-junker *Jakowlew* i *Markiełow;* S.-Petersburskiego Pocztamtu, Expedytorowie: *Reinboth* i *Nellinger*, Tłumacz *Zahorski* i Pocztmejster gubernijalny Wołogodski *Polner;* — Assesora Kollegialnego: Pocztmejster Krzemieniecki, Radzca Honorowy *Rawa;* — Radzcy Honorowego, Sekretarze Kollegialni: Pocztmejster Lipowiecki *Szary;* Pomocnicy Pocztmejstrów: Lipowieckiego *Kremarenko* i Krasławskiego *Emalinowicz;* — Sekretarza Kollegialnego, Sekretarze Gubernijalni, Pocztmejstrowie: Baltski *Izdebski* i Trocki *Makarewicz;* Pomocnicy Pocztmejstrów: Wiłkomierskiego *Kłusow* i Krzemienieckiego *Szarzyński;* Expedytor Kantoru gubernijalnego Kijowskiego *Dębowiecki* i starszy Rozborca (Сортировщикъ) Kantoru pogranicznego Taurogieńskiego *Małachowski;* — Sekretarza Gubernijalnego, Rejestratorowie Kollegialni: Kantorów gubernijalnych pocztowych, Mińskiego starszy Rozborca *Jakubowski* i Kowieńskiego Expedytor *Gębicki;* — Rejestratora Kollegialnego: Rozborca Kantoru powiatowego Bracławskiego *Prokofjew*, starszy Rozborca Kantoru pogranicznego Taurogieńskiego *Stibing* i Dozorcy stacyj pocztowych: Dowgielskiej (gub. Kowieńskiej) *Ciechanowicz*, Janiskiej (tejże gub.) *Załęski*, Ustiługskiej (gub. Grodzieńskiej) *Suchodolski* i Kostiukowickiej (gub. Witebskiej) *Zambrzycki.* — Otrzymuje dymissyą od służby, na własną prośbę: Dozorca Domu pomieszanych na umyśle w Wilnie, Assesor Kollegialny *Maciański* — Zostaje uwolniony, na własną prośbę, od urzędu Prezesa Konsystorza Ewangielicko-luterańskiego w Petersburgu, Radzca Stanu *Hartmann;* na jego miejsce mianowany: Radzca Rządu Gubernijalnego Estlandskiego, Radzca Kollegialny *Samson*, z uwolnieniem od dotychczasowych obowiązków.

9 Sierpnia. Podniesieni zostają, za wysługę lat, do rang: Radzcy Stanu, Dyrektor 1 Gymnazyum Kijowskiego, Radzca Kollegialny *Lubimow;* — Radzcy Kollegialnego, Professor zwyczajny Cesarskiego Uniwersytetu Petersburskiego *Czajkowski;* Radzcy Dworu: Professorowie zwyczajni Cesarskiego Uniwersytetu św. Włodzimierza *Alferjew* i *Walter*, Professor nadzwyczajny Uniwersytetu Petersburskiego *Muchliński*, Starsi Nauczyciele: Instytutu Szlacheckiego Wileńskiego *Michajłowski*, Gymnazyum Dynaburgskiego *Juszkiewicz* i Mińskiej powiatowej Szlacheckiej Szkoły *Dobrowolski;* — Radzcy Dworu, Assesorowie Kollegialni: Adjunkt Cesarskiego Uniwersytetu Kazańskiego *Tchórzewski*, były Inspektor 1 Kijowskiego Gymnazyum *Rudanowski*, Nauczyciele Gymnazyj: 1 Kijowskiego starszy *Zienkiewicz* i Dynaburgskiego młodszy *Towtkiewicz*, i Dozorca etatowy Pińskiej Szlacheckiej powiatowej Szkoły *Belli;* — Assesora Kollegialnego: Dozorca etatowy Łuckiej Szlacheckiej powiatowej Szkoły *Pisarew;* Radzcy Honorowi: Starsi Nauczyciele Gymnazyj: Kamieniec-Podolskiego *Szulgin* i *Grielski*, Rówieńskiego *Tichomirow* i *Janowski*, Białostockiego *Mudrow* i Wileńskiego *Głuszycki;* Młodsi Nauczyciele Gymnazyj: Dynaburgskiego *Hoffe* i Wileńskiego *Gedymin;* Nauczyciele Szkół powiatowych Szlacheckich: Wiłkomierskiej starszy *Bielawski* i Wileńskiej *Lesselin;* — Radzcy Honorowego, Starsi Nauczyciele Gymnazyj: Wołyńskiego *Malewański* i Niemirowskiego *Czały;* Dozorca etatowy Szkoły powiatowej Carskosielskiej *Moroz* i były Starszy Nauczyciel

Lepelskiej powiatowej Szlacheckiej Szkoły *Łaski.* — Zostają uwolnieni od służby, dla słabości zdrowia: Dozorca etatowy Szawelskiej powiatowej Szlacheckiej Szkoły, Radzca Dworu *Jurkowski* z mundurem, urzędowi odpowiednim; Młodszy Nauczyciel Gymnazyum Wileńskiego *Cui* i Nauczyciel Bobrujskiej powiatowej Szlacheckiej Szkoły *Burdanowski*, ten ostatni z obowiązkiem dosłużenia w wydziale naukowym, po powrócie do zdrowia, określonego terminu. — Przeniesiony: Medyk w majątkach obywatelskich powiatu Nowo-alexandrowskiego, Lekarz *Jankowski*, na Lekarza przy Kiejdańskiej Szkole powiatowej Szlacheckiej.

—

Reskrypt Cesarski, *z dnia 7 Sierpnia, do Głównodowodzącego Królewsko-Duńską Armiją, Jenerał-majora Krog.*

«Oddając zupełną słuszność czynom wzorowego męztwa i osobliwej umiejętności w rozporządzeniach, których daliście dowody w dniach 24 i 25 zeszłego Lipca w bitwie pod Idstedt, gdzie dowodzone przez was waleczne wojska Duńskie godnie utrzymały prawa swojego Monarchy, Najjaśniejszego Sprzymierzeńca i Przyjaciela Naszego, i pragnąc okazać szczególną Naszą ku wam życzliwość, najłaskawiej mianujemy was kawalerem orderu Św. Anny pierwszego stopnia. Przesyłając brylantami ozdobione znaki tego orderu, pozostajemy ku wam Cesarską łaską Naszą przychylni.»

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły Orderów, z dnia 20 Lipca i 1 Sierpnia, mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 2 klassy z brylantami, Marszałek Dworu zostający przy osobie J. K. W. Xięcia Fryderyka Niderlandskiego hrabia *Limburg-Stirum*, i Sprawujący interesa Portugalii przy Dworze Cesarskim *Don Pedro de Souza Botelho.* — Tegoż Orderu bez brylantów, Adjutant J. K. W. Xięcia Fryderyka Niderlandskiego Major hrabia *von der Deyn van Massdam*, i Członek Rady Medycznej Królewsko-Pruskiej, Professor Medycyny Doktor *Guncken.* — Św. Stanisława 2 klassy, Sekretarz przyboczny J. K. W. Xięcia Fryderyka Niderlandskiego, Radzca Aulicki *van Osterloo.*

— N. Cesarz Jmć, po rozpatrzeniu w d. 1 Maja b. r. postanowienia Komitetu do urządzenia starozakonnych, zapadłego we względzie noszenia szczególnej żydowskiej odzieży, zgodnie z téмże postanowieniem, Najwyżej raczył rozkazać: użycie udzielnego żydowskiego stroju ma być wszędzie zabronione od 1 Stycznia 1851 roku, o czém Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uczyni przez Jenerał-Gubernatorów stosowne rozporządzenie, dając tymże Jenerał-Gubernatorom prawo, w przypadkach, gdzie tego uznają potrzebę, pozwalać, za ustanowioną opłatą, donaszać żydowskie odzienie starym izraelitom, którzy, mając nie mniej nad 60 lat wieku, takowe dotąd bez przerwy nosili.

NEKROLOG.

(Nadesłano.)

«Co dzień, co godzina, co minuta nowa smierć! Kto z prochu powstał, w proch się i obrócić musi. Popłaczą, posmucą się, potém zapomną. Ci tylko którzy pojęli swe posłannictwo na ziemi, których czyny służyły ku zbudowaniu bliźnich, ci którzy jak świeczniki gorejące ciągle oświecali pełen ciemności żywot świata tego, naprowadzali na drogę zbłąkanych, wspierali słabych, ci tylko na zawsze zostaną w pamięci u Boga i ludzi. Jedną z takich istot stracił temi czasy kraj nasz; ś. p. hrabina Ludwika *Kossakowska*, Łowczyna W. X. L., córka Szczęsnego Potockiego, Jenerała Artylleryi Wojsk Polskich i hrabiny z Mniszchów Potockiej, urodziła się w 1779 roku w Galicyi, w mieście Dukli; wychowanie pobierała w klasztorze w Węgrzech; 1793 roku, podczas Sejmu w Grodnie, poślubiła hrabiego Józefa Kossakowskiego, Łowczego W. X. L. Od tej chwili, jako wierna żona, matka dzieci, opiekunka poddanych i nieszczęśliwych, przeżyła spokojnie do 28 Lipca 1850 roku, kiedy po cztero-tygodniowej chorobie, po przyjęciu Sakramentów ss., najprzytomniej umarła na Litwie, w majątku Wojtkuszkach pod Wilkomierzem, zostawując syna i dwie córki w życiu.

Ona zrozumiała, ona pojęła, że im tu człowiek więcej posiada, im wyższe zajmuje miejsce w społeczeństwie, tym więcej środków, tym więcej zasobów ma do czynienia dobrego, tym trudniejszy mu będzie zdać rachunek przed Bogiem, i dla tego wszystkie jej myśli, słowa, czyny, były zwrócone ku dobru ludzkości: nie jeden chwiejący się, nie jeden upadły był naprowadzony na drogę prawdy jej radą, modlitwą, przykładem; nie jedna osoba, nie jedna rodzina z niej powstała, nie jednej wdowie, nie jednej sierocie łzy otarła, nie jeden kościoł odebrał pomoc. Dosyć powiedzieć, że kiedy ś. p. Ludwika chciała sprzedać jeden z swych majątków z miasteczkiem, to officyaliści, chłopi, żydzi, prosili Boga w kościołach, cerkwiach, synagogach, o przemienienie zamiarów pani

Należąc do pierwszych osób w kraju z urodzenia, znaczenia, majątku, odznaczała się niezwykłą skromnością i pokorą. W zaciszu domowém, na łonie familii, myślała tylko o dobru swych dzieci i wnuków i wspomożeniu biednych, którym oddawała większą połowę swych dochodów za życia i zostawiła znaczne zapisy po śmierci. To dowody, to pomniki, trwalsze od granitu, wymówniejsze od wszelkich panegiryków.

Czysta, niepokalana jak gromnica za życia, zgasła jak gromnica najspokojniej i najprzykładniej przy żalu nieukojonym dzieci, rzewnym płaczu wnuków, głębokim smutku krewnych, domowników, włościan, znajomych, ubogich. Taka jest nagroda, takie błogosławieństwo Boskie za chrześciańskie cnoty na ziemi! Oby każdy z nas tak żył i tak umierał!»

J. K.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 21 Sierpnia.

ROZKAZ DO ZARZĄDU CYWILNEGO KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Przez postanowienie Namiestnika Królestwa.

W Okręgu XIII Kommunikacyj lądowych i wodnych, mianowany: Tomasz Czajkowski, p. o. klassy XIV majstra robót faszynowych.

Przez postanowienia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, mianowani: Kancellista 2 klassy w Kommisyi Rządowej Spraw Wewn. i Duchownych, Teofil Chojnowski, p. o. Rachmistrza 3 klassy; Rachmistrz w Wydziale Administracyjnym Rządu Gubernijalnego Augustowskiego, Michał Świerczewski, p. o. Archiwisty Wydziału Wojskowo-policyjnego; Józef Barszczewski, p. o. Rachmistrza Wydziału Administracyjnego; Kancellista Ludwik Szmigielski, p. o. Podrachmistrza w Wydziale Wojskowo-policyjnym tegoż Rządu Gubernijalnego; b. Urzędnik biura Naczelnika wojennego gubernii Radomskiej, Ignacy Mrozowski, p. o. Tłumacza w biurze Naczelnika powiatu Gostyńskiego; Kancellista biura Naczelnika powiatu Łukowskiego, Jan Małachowski, p. o. Pisarza Kwaterunkowego przy Magistracie miasta Garwolina w gubernii Lubelskiej, i Urzędnik policyjny przy Magistracie miasta Pułtuska w gubernii Płockiej, Aloizy Chlewicki, p. o. Kassyera kassy Ekonomicznej miasta Wyszkowa w tejże gubernii. — W Zarządzie Zakładów Dobroczynnych, mianowani: Adwokat przy Sądzie Appelacyjnym Królestwa, August Trzetrzewiński, Członkiem Rady Szczegółowej szpitala św. Rocha w Warszawie; właściciele dóbr: Ignacy Dembowski, Prezydującym w Radzie Opiekuńczej Zakładow Dobroczynnych pow. Płockiego; Szymon Kosobudzki, Ludwik Rumocki, Karol Łempicki, Antoni Klimkiewicz, Sekretarz Kollegialny August Krokowski, Archiwista akt dawnych Kajetan Dzierżanowski, Patron Ludwik Śniechowski, Członkami Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych powiatu Płockiego; obywatel miasta Kielc, Antoni Bogdański, Obrońca Prokuratoryi przy Trybunale Cywilnym Alexander Bronikowski, Członkami Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych powiatu Kieleckiego; Rejent okręgu Łęczyckiego Jan Kurzykowski, Członkiem Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych powiatu Łęczyckiego. — W Wydziale Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości, mianowani: Pisarz Sądu pokoju okręgu Ostrołęckiego, Adam Kosmowski, pełn. obow. Assesora Sądu policyi poprawczej Wydziału Pułtuskiego; Podpisarz Sądu pokoju okręgu Olkuskiego, Alexander Żukowski, pełniącym obowiązki Pisarza Sądu pokoju okręgu Konińskiego, i Aplikant Sądowy przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, Adolf Estrajcher, pełniącym obowiązki Podpisarza Sądu pokoju okręgu Olkuskiego. — W Wydziale Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, mianowani: Pomocnik Rewizora Skarbowego okręgu Częstochowskiego, Henryk Rathel, pełniącym obowiązki Kontrolera Skarbowego w Okręgu Brzezińskim; b. Zawiadowca budowl górniczych, Karol Knake, p. o. Kontrolera Skarbowego w Okręgu Sieradzkim; b. Konduktor starszy drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, Oskar du Laurans, p. o. Pomocnika Rewizora Skarbowego w Okręgu Częstochowskim; Inspektor 1 Komory Składowej w Warszawie, Jan Wodziński, p. o. Dyrygującego tąż Komorą; Rachmistrz Rządu Gubernijalnego Płockiego, Franciszek Spoczyński, p. o. Sekretarza w tymże Rządzie Gubernijalnym; Aplikant Rządu Gubernijalnego Lubelskiego, Alexander Węgliński, p. o. Rachmistra tamże; Rachmistrz Rządu Gubernijalnego Warszawskiego, Józef Domański, p. o. Sekretarza tamże; tymczasowy Zastępca Rachmistrza w tymże Rządzie Gubernijalnym, Teofil Zawadzki, p. o. Rachmistrza tamże; Strażnik Leśnictwa Koło, Michał Ziołkowski, p. o. Podleśnego Straży Smardzew w Leśnictwie Koło. — W Okręgu Naukowym Warszawskim, mianowani: Administrator Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Piotrkowie, xiądz Ludwik Mueller, p. o. Nauczyciela Religii Ewangelickiej w Gymnazyum w Piotrkowie; b. Uczeń Uniwersytetu St.-Petersburskiego, Mikołaj Grobicki, p. o. Nauczyciela Szkoły Powiatowej w Łowiczu; Guwernerowie niżsi: Konstanty Tnłwiński, p. o. Nauczyciela Szkoły Powiatowej w Marjampolu; Józef Kontkiewicz, p. o. Nauczyciela Instytutu Nauczycieli Elementarnych w Radzyminie; Ernest Kleinpaul, p. o. Nauczyciela przy Szkole Powiatowej 3 w Warszawie; Florentyn Komorowski, p. o. Nauczyciela Szkoły Powiatowej w Hrubieszowie; b. Uczeń Liceum Bezborodko, Jan Morawski, p. o. Nauczyciela języka Rossyjskiego w Szkole Powiatowej w Hrubieszowie; b. Uczeń Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, Tytus Maliszewski, p. o. Nauczyciela Szkoły Powiatowej w Hrubieszowie; Nauczyciele Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach: Pallady Filanowicz, Cyprian Laudyn, p. o. Pomocników Inspektora tejże Szkoły, Nauczyciel Instytutu Nauczycieli Elementarnych w Radzyminie, Juljan Ochorowicz, p. o. Inspektora tegoż Instytutu; Młodszy Nauczyciel Gymnazyum Gubernijalnego w Warszawie, Michał Brzostowski, p. o. Starszego Nauczyciela w témże Gymnazyum; Nauczyciel Szkoły Powiatowej Niemiecko-Rossyjskiej w Łodzi, Hieronim Dzieszuk, p. o. Sekretarza Biblioteki Głównej w Warszawie; Nauczyciel Szkoły Powiatowej w Łowiczu, Władysław Lipski, p. o. nadetatowego Nauczyciela Gymnazyum Realnego w Warszawie; Nauczyciel Szkoły Powiatowej 3 w Warszawie, Nikodem Pęczarski, p. o. młodszego Nauczyciela Gymnazyum Gubernijalnego w Warszawie; Nauczyciel Szkoły Powiatowej w Hrubieszowie, Sekretarz Prowincyalny Alfons Brunelli, p. o. Inspektora Gymnazyum Gubernijalnego w Radomiu; Nauczyciel Szkoły Powiatowej w Marjampolu, Konstanty Dylewski, p. o. Nauczyciela Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach; Nauczyciel Szkoły Powiatowej Realnej w Warszawie, August Szmurło, p. o. starszego Nauczyciela Gymnazyum Gubernijalnego w Warszawie; Guwerner Instytutu Gospodarstwa Wiejskie-

go i Leśnictwa w Marymoncie, Wacław Hołubiczko, p. o. Nauczyciela Szkoły Powiatowej w Hrubieszowie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

EMS, *16 Sierpnia*. J. C. Wysokość Wielka Xiężna Helena Rossyjska, z Wielką Xiężniczką, Córką Swoją, oraz J. W. Xiążę Nassau, który w Koblentz przyjmował Dostojną Teścię Swoję, przybyli dziś do naszego miasta.

AUSTRYA. *Wiedeń, 22 Sierpnia*. Nabywa coraz więcej podobieństwa do prawdy pogłoska, że Arcyxiążę Stefan, który w czasie swego pobytu w prowincyach Lombardo-Weneckich zjednał sobie powszechną miłość, będzie mianowany Wielkorządzcą politycznym tych prowincyj.

— Miasto Triest nadało Marszałkowi Radeckiemu prawo swego obywatelstwa.

— Cesarz nie pojedzie do Tyrolu jak było głoszono i już jest spodziewany z Ischl na powrót do Schönbrunn.

— N. Cesarz Jmć rozkazał, iżby wszelkie prośby o ułaskawienie wyroków, skazujących przestępców politycznych na więzienie w fortecach, były zanoszone wprost do Niego. Ministrowie będą odtąd roztrząsali prośby o ułaskawienie tylko w innych kategoryach przestępstw.

— Gazeta Petersburska rossyjska «Pszczoła północna» zawiera co następuje: «Z powodu wydania przez Rząd Austryacki Ustawy o przywilejach Rzymsko-Katolickiego Kościoła w Austryi, umieszczony został w Belgradzkiej gazecie «Serbske Nowine» następny artykuł:

«W średnich wiekach była długa walka między Państwami Zachodniej Europy i Papieżem o to, czy ten ostatni może bezpośrednio władać i rozporządzać sprawami Kościoła we wszystkich krajach bez porozumienia się z władzą świecką. Zrazu przewaga była na stronie Papieża, i nie zdając sprawy władzy świeckiej ze swych czynności, dawali oni rozkazy Hierarchii, nakładali podatki i pobory na rzecz Kościoła i t. p., skutkiém czego wynikały częstokroć nieporozumienia, sprzeczność w działaniu i nawet otwarta walka między władzą krajową i duchowną. Po długich usiłowaniach, Cesarze Austryaccy, za zgodą. Papieża, otrzymali, w epoce Józefa II, prawo pośrednictwa między Papieżem i Hierarchiją Rzymsko-Katolicką w Austryi. Ten akt, znany pod nazwaniem *Placetum Regium*, zapewniający pokój i porządek w Państwie, obecnie został jednym pociągiem pióra zniesiony, i Rzymsko-Katolicka Hierarchija w Austryi znowu odzyskała prawo znoszenia się wprost z Papieżem, niezależnie od władzy świeckiej i nakładania poborów na obywateli na rzecz Kościoła.

«Ta nowa ustawa niesłuszna jest i pod względem prawa i pod względem politycznym.

«Naprzód Hierarchija Kościelna stanowiłaby Stan w Stanie (status in statu), niezależny od ogólnej Władzy Krajowej, rządzony wprost z Rzymu; powtóre, wszystkie wyznania w Austryi niedawno odebrały jednostajne prawa, i oto, niespodzianie, Kościół katolicki przez nową ustawę znajduje się być uprzywilejowanym. Nakoniec nic już nie zabezpiecza mieszkańców od nadużycia władzy przez Hierarchiją. Przedtém ochraniała ich władza świecka, teraz taż władza sama wyrzekła się tego prawa opieki. Ale jak wielkiém niebezpieczeństwem środek ten zagraża słowianom prawosławnym w Austryi, kiedy Kościół Rzymsko-Katolicki, wszedłszy w bezpośrednie stosunki z Rzymem, rozpocznie zwykłe swe dzieło propagandy?

«Co do słowian, centralizacya i germanizacya we względzie politycznym ma toż samo znaczenie, co nieograniczony katolicyzm Rzymski we względzie kościelnym. Co się zaś tyczy nas, Serbów, komuż nie są wiadome wszystkie przebiegi Unii i prześladowanie, któreśmy wycierpieli za Maryi Terezyi, kiedy Rzym miał ręce niczém nieskrępowane! Odetchnęliśmy, gdy za Józefa II stanął *Placetum Regium*. Wszakże, na zasadzie praw, których zażywają wszystkie wyznania w Austryi, i my też powinniśmy otrzymać prawo wejścia w bezpośrednie stosunki ze wszystkiemi duchownemi władzami Prawosławnego Kościoła, znajdującemi się po za granicami Austryi. I dla tego, żeby otrzymać jedność Kościoła, należałoby ustanowić wspólny dla całego Prawosławnego Kościoła Sobór, czyli Synod, w Petersburgu, Moskwie, a najwłaściwiej w Kijowie, jako kolebce chrześciaństwa, z którym wszelkie władze Prawosławnego Kościoła, gdziekolwiek istnące, zostawałyby w bezpośrednich stosunkach. Albo my powinniśmy otrzymać takie prawo, albo Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu powinny być cofnięte prawa nowo-nadane.»

FRANKFURT, *19 Sierpnia*. Wczora ostatni Pełnomocnik Związku Niemieckiego, Burmistrz Smith z Bremy, wyjechał z Frankfurtu.

ANGLIJA.

LONDYN, *21 Sierpnia*. Chodzi pogłoska o zmianie Gabinetu. Pierwszy Minister, Lord John Russel, ma być wyniesiony do godności Parowskiej. (*) Ten Minister odwołał z Włoch lorda Lincoln, i słychać, że temu ostatniemu stér Rządu będzie poruczony.

— Poseł Króla Nepaulu ze swym orszakiem wyjechał wczora z Londynu do Folkestone, zkąd odpłynie do Francyi. W tym ostatnim kraju pobyt jego będzie bardzo krótki.

— W *Morning Chronicle* czytamy: «Synod czyli Zgromadzenie Biskupów Rzymsko-Katolickich ma się otworzyć w Kollegium Thurles, 22 Sierpnia. Każdy Biskup będzie miał z sobą swego teologa. Prymas Irlandyi, X. Cullen, w

(*) Pierwszy Minister jest synem Lorda i Para Xięcia Bedford, i póki ojciec żyje, z urodzenia nie jest Parem; jako starszemu synowi, inni, mówiąc do niego lub o nim, do rodowego nazwiska Russell, dodają tytuł Lorda; to się w Anglii nazywa być *Lordem przez grzeczność* (by courtosy).

dwojakim charakterze Delegata Apostolskiego i Arcybiskupa Armahg'skiego, będzie towarzyszony przez dwóch teologów. Sami tylko Biskupi będą mieli prawo głosu. Prowincyałowie rozmaitych zakonów, jako Dominikanów, Karmelitów, i t. d. mogą znajdować się na Synodzie i brać udział w sprawach, tyczących się ich zakonów. Zebrać się ma 27 Biskupów i obrady ich trwać będą przez dni siedm lub ośm. Katolicy ze szczególnym interesem oczekują ich wyroku w przedmiocie nowoutworzonych szkół, zwanych Kollegiami Królewskiemi.

— *Times* ogłasza testament sira Roberta Peela. Wykonawcami jego są: pułkownik Peel, P. Goulbourn i sir John Came Hobhouse. Testament jest tak obszerny, że zawiera 50 arkuszy. Dobra rozpisane są pomiędzy członków rodziny, pałac White Hall zostaje pod dożywociem lady Peel. Mnóstwo jest zapisów od 200 do 50 funtów sterl. na rzecz ubogich siedmiu parafij, w których dobra są położone. Rękopisa i korrespondencye nieboszczyk zostawia lordowi Mahon i P. Cardwell, pozwalając im zniszczyć takowe, jeżeli to za stosowne uznają, lecz wkładając konieczny warunek iżby korrespondencye z Królową i Xięciem Albertem nie inaczej były ogłoszone, za życia tych wysokich osób, jak za ich zgodą. Opłata do Skarbu od spadku po sirze Peelu wynosi 6,000 f. st.

— Donoszą z Malty, z d. 11 Sierpnia, że cholera w wojsku ustała zupełnie, między mieszkańcami zaś grasuje jeszcze w stosunku 60 chorych na dzień, z których 40 umiera. Mocno narzekają na lekarzy, którzy nietylko nie chcieli przychodzić do chorych, ale rozsiewali strach powszechny, twierdząc, że cholera jest zaraźliwa. Xięża podzielali to mniemanie i również usuwali się od posług swego stanu, czém obruszony Biskup, udał się do Caspiena 8 Sierpnia i sam rozdawał chorym Kommuníją świętą.

FRANCYA.

PARYŻ, *21 Sierpnia*. Dotąd Kommisya Nieustająca nie zajmowała się jeszcze żadną sprawą publiczną; posiedzenia schodziły na rozmowach o podróży Prezesa Rplitej.

— Następne szczegóły znajdujemy w Gazecie Lyońskiej z d. 18 Sierpnia: «Przybywszy do baryery Croix Rousse (część miasta Lyonu, zamieszkała prawie całkiem przez niższe klassy ludności), Prezes Bonaparte był spotkany od miejscowego Proboszcza, który miał do niego przemowę. Z kolei Mer miał mieć mowę, kiedy pospólstwo, przełamawszy baryerę, oddzieliło go od Prezesa i tu dały się widzieć zbite tłumy, napełniające całą przestrzeń od wielkiej ulicy Croix Rousse aż do środka Tapis i dały się słyszeć już nie okrzyki, ale dzikie wycia; w same uszy Prezesowi krzyczano: «niech żyje Rzeczpospolita demokratyczna i socyalna.»Policya i eskorta oswobodziły P. Bonaparte, tak, iż mógł iść dalej ku domowi P. Auberthier, szczęściem blisko położonemu. Za przybyciem Prezes przywdział na P. Auberthier znaki orderu Legii honorowej; miał w Croix Rousse zwiedzić zakłady rękodzielnicze i szkoły, ale zniechęcony takiem przyjęciem, wrócił do Lyonu, gdzie go czekała uczta, dana przez Izbę Handlową.»

Rozmaite zdrowomyślące gazety czynią uwagę nad szczególną niedorzecznością znaczenia, w które się wyrodził okrzyk narodowy, zgodny z przyjętą formą Rządu. «Niech żyje Rplita,» okrzyk, który sam Prezes pierwszy wydaje, pod którego hasłem piastuje swą godność, stał się okrzykiem nieprzyjaźnym jemuż samemu, ztąd iż mu przypisują chęci i zamiary przeciwne obecnemu rzeczy porządkowi. Ale czémże takie posądzenie może być usprawiedliwione? czy jest by jeden akt Prezesa, któryby objawił te zamiary Ludwika Bonaparte? Dziwna niesprawiedliwość i nielogiczność w całych massach narodu!

— Znany pisarz P. de Balzac umarł 20 b. m. w Paryżu z długiej i dolegliwej choroby, (hypertrophia serca). Usiłowania celniejszych lekarzy Paryskich ograniczały się już od niejakiego czasu do utrzymywania wodnej puchliny w niższych częściach ciała. Sławny nieboszczyk znosił swe cierpienia z wielką mocą ducha, miano nawet niejakie nadzieje, ale w ostatnich dniach zrobił mu się wrzód na lewej nodze. Był to już początek rozkładu krwi. Znany chirurg Roux dokonał operacyą, z której spodziewano się dobrych skutków. Ta nadzieja była płonna. Przy opatrywaniu rany spostrzeżono gangrenę. Ponowiono operacyą, ale przedwczora znaleziono ranę czerwoną, suchą i rozognioną, bez ropienia; chory nie podobny był do ocalenia. Napróżno jego małżonka i szwagier zgromadzali najzawołańszych lekarzy dokoła jego łoża boleści; nauka okazała się bezsilną dla uratowania Geniuszu.

Po tej długiej męczarni 19 Sierpnia rano, w Niedzielę, chory stracił mowę. Proboszcz St. Philippe du Roule, wezwany przez Panią de Balzac, pośpieszył udzielić mu ostatnie namaszczenie. Pan de Balzac swoją obszerną, pełną rozumu, ale wyschłą z cierpienia głową, dał znak kapłanowi, że rozumie i dziękuje. O godzinie 11 przybyła siostra jego i tę pożegnał ściśnieniem ręki. Był to ostatni znak samopoznania, który dał ten rozum tak potężny i tak dumny; rozpoczęło się konanie, i trwało dzień cały; P. de Balzac oddał ducha tejże nocy.

Nie był on Akademikiem Francuzkim, lubo się potrzykroć podawał; za pierwszym razem miał jeden głos, Pana Wiktora Hugo, ostatnią razą cztery głosy PP. de Lamartine, Wiktora Hugo, de Vigny i Empis.

— Gazeta *Bulletin de Paris* zawiera co następuje: «Jedna znakomita osoba z Kommisyi Nieustającej udzieliła nam list Xięcia de Joinville, nader godny uwagi.

To pismo tchnie wielką szczerością i jasnością. Xiążę mówi, że jego zdaniem nie może być we Francyi mowa tylko o dwóch formach Rządu: Monarchii prawnej, albo Rzeczypospolitej, ale w żadnym razie o Rzeczypospolitej Monarchicznej.

«Co do Monarchii wybiegów (Monarchie d'expédients), jaką mieliśmy przez lat 18, niepodobna myślić o wprowa-

dzeniu jej powtórnie bez niebezpieczeństwa.» (To są własne słowa Xięcia).

Taż gazeta rozbiera to pismo szczegółowie i widzi w nim usiłowanie przygotowania umysłów do obrania Xięcia de Joinville Prezesem Rplitej na przyszłych wyborach.

BELGIJA.

Gazety Belgijskie napełnione są szczegółami o powodziach, które nawiedziły prowincye i stolicę, oraz znaczną część Francyi i Paryż, a sprawiły większe szkody niż sławne wylewy z roku 1820 (*).

WŁOCHY.

SARDYNIJA. Gazety tutejsze twierdzą, że przyjęte zostało pośrednictwo Francyi w zajściu między Stolicą Apostolską a Rządem Sardyńskim z powodu sprawy Arcybiskupa Turyńskiego. Zjawienie się Ministra La Marmora w Lyonie, podczas bytności Prezesa Bonaparte, ma mieć związek z tém pośrednictwem.

Turyn. 14 Sierpnia. Wielka liczba papierów, kompromitujących Arcybiskupa Franzoni, została zabrana w klasztorach Dominikańskim i zakonników zwanych *Padri oblati*, między innemi korrespondencya cyfrowana z Papieżem. Te oba zakony będą wygnane z kraju, wielu xięży aresztowano. Wieczorem 12 b. m. lud się był zburzył przed klasztorem Dominikanów, wołając wielkim głosem, iżby byli niezwłocznie wypędzeni. Gwardya narodowa i Karabinjery z trudnością zdolali ukoić rozruch.

RZYM. Podług urzędowie ogłoszonego planu organizacyi wojska Papiezkiego, siła zbrojna będzie się składała ze trzech pułków piechoty, mających po trzy bataljony, w ogóle 3,587 ludzi, z bataljonu strzelców od 986 ludzi, podzielonych na ośm kompanij, z pułku jazdy od 618 koni, pułku artylleryi od 1,221 ludzi, podzielonych na ośm bateryj, z korpusu inwalidów, czterech kompanij weteranów od 420 ludzi, korpusu żandarmeryi od 5,000 ludzi, w ogóle z 19,224 ludzi.

NEAPOL. *10 Sierpnia.* Brat Królewski, Hrabia d'Aquila, mianowany został Prezesem Rady Admiralicyi. J. K. Wysokość ma już stopień Vice-admirała.

GRECYA.

ATENY. *13 Sierpnia.* W dniu 6 b. m. Król zamknął osobiście sessyą Parlamentową; na témże posiedzeniu Królowa złożyła przysięgę jako Regentka na czas nieobecności Króla, który po jutrze wyjedzie do Munich.

Podróż Króla nie ma innego celu, jak odwiedzenie najbliższych krewnych, których oddawna nie widział.

Wiadomość o usunieniu się Ministrów Spraw Zagranicznych i Sprawiedliwości potwierdziła się; nastąpiło to z powodu przyjęcia projektu prawa, mianującego Królowę Regentką. P. Deligiami mianowany Ministrem Spraw Wewnętrznych, zarządzającym tymczasowo wydziałami Spraw Zagranicznych i Sprawiedliwości.

(*) Godna uwagi, że powodzie te tak we Francyi jak w Belgii powtórzyły się dniem później w głębi Rossyi i na Kaukazie.

TURCYA.

Listy z Alexandryi w Egypcie donoszą, że tam i w Kairze wybuchnęła cholera.

AMERYKA.

STANY ZJEDNOCZONE. Dwa statki parowe, przybyłe z Kalifornii do New-York 8 Sierpnia, przywiozły piasku złotego na wartość 13 miljonów dollarów. Wiadomości z Kalifornii we względzie ilości wydobywanego złota są bardzo pomyślne.

MEXYK. Uwaga powszechna jest tu zajęta zbliżającemi się wyborami na Prezesa Rplitej. Intrygi Santa Anny, w celu odwołania go z wygnania, posłużyły jedynie do oddalenia epoki tego odwołania.

— Sławny pianista Henryk Herz, przestraszony spustoszeniami, jakie czyni tu cholera we wszystkich klassach społeczeństwa, wyjechał z Mexyku do Panamy, a ztamtąd do Lima. Wielu członków Kongressu umarło już na cholerę.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

DANIJA. Wiadomości z Altony i Rendsburga dochodzą do 25 Sierpnia. Nic nowego nie zaszło; układy toczą się nieprzerwanie.

ANGLIJA. Królowa Jmć wróciła do Osborne-house z Ostendy 24 Sierpnia.

— Na Konferencyi, która miała miejsce 23 Sierpnia w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Sprawujący interessa Austryi oznajmił przystanie swego Rządu do protokołu 2 Sierpnia, postanowionego w sprawie Duńsko-Szleswigsko-Holsztyńskiej, z zastrzeżeniem wszakże praw Związku Niemieckiego. Pełnomocnik Duński przyjął to przystanie z zapowiedzeniem wyraźnem, że pomienione zastrzeżenie praw Związku może się jedynie tyczyć Xięztw Holstein i Lauenburg, jakowe zapowiedzenie zostało przyjęte przez Pełnomocników Anglii, Francyi, Rossyi i Szwecyi. Następnie protokoł przystania Austryi został podpisany przez wszystkich obecnych Pełnomocników sześciu Mocarstw.

FRANCYA. Depesze telegraficzne z Paryża dochodzą do 25 Sierpnia.

W kilku miejscowościach, a mianowicie w Lyonie i w Strasburgu, Prezes Bonaparte, odpowiadając na mowy Władz miejscowych, uroczyście wyparł się przypisywanych mu, niewiadomo z jakiego powodu, zamiarów opanowania władzy absolutnej, przez ogłoszenie się Cesarzem, Dyktatorem lub czémś podobnym. W Lyonie wszakże, napomknąwszy o jawnych zamiarach stronnictw orleanistowskiego i legitymistowskiego, dodał, że jeżeliby mogło przyjść we Francyi do przywrócenia Monarchii, i on też stanie w rzędzie spółubiegających się, i tuszy, że prawo jego do tronu byłoby uznane za najbliższe. Tymczasem zaś święcie będzie pełnił

obowiązek poskramiania wszelkich zamachów na zmianę formy Rządu.

To śmiałe i otwarte wyznanie wiary zniechęciło najmocniej ku P. Bonaparte i demokratów i obie partye rojalistów.

W Besançon, 20 Sierpnia, Prezes Bonaparte doznał bardzo przykrego przyjęcia, które nie było nawet bez niebezpieczeństwa. Dwa bale były dlań przygotowane w tym samym dniu: jeden w teatrze, a drugi, na który były przypuszczone wszystkie klassy ludności, w obszernej sali zwanej la Halle. Kiedy Prezes miał już wsiadać do powozu dla udania się na bal w tém ostatniém miejscu, gdzie miał krótko zabawić żeby zdążyć i na drugi, wszedł oficer policyi, i prosił Prezesa iżby nie jechał do Halle, albowiem tam uknowany jest spisek przeciw niemu. Ludwik-Napoleon odpowiedział: «spolegam na spółczuciu mieszkańców i pojadę.» Za przybyciem znalazł salę tak napełnioną, iż ledwo z największém usiłowaniem orszak mu towarzyszący mógł utorować wejście. Gdy się znalazł na środku, kilkaset spiknionych na to ludzi jęło ściskać dokoła Prezesa otaczającą ciżbę w sposób najbardziej grubijański, popychając na niego tych co stali najbliżej, tak, iż był miotany na wszystkie strony i omal nie zaduszony. Wśród tego spiskowi nie przestawali wydawać przeraźliwym głosem okrzyki buntownicze i wymawiać osobiste obelgi. Policya i żołnierze, których sprowadził jeden z adjutantów, z trudnością zdołali wyswobodzić Prezesa, który natychmiast odjechał na bal w teatrze, gdzie był bardzo dobrze przyjęty.

Spisek był ukartowany po większej części przez robotników cudzoziemskich; słychać, że ich wszystkich z miasta wygnano i że Prefekt i Prokurator Jeneralny Departamentu Doubs zostali złożeni z urzędu.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

NAUKI PRZYRODZENIA.

NOWY SYSTEMAT ŻEGLUGI NAPOWIETRZNEJ P. PETIN.

(Udzielono).

W tym czasie kiedy zajęcie dla podróży napowietrznych tak jest obudzone w publiczności, kiedy wycieczki w górne krainy atmosfery naszej, już w celach naukowych (jak PP. Barral i Bixio), już dla rozrywki własnej i drugich, dla pieniędzy, sławy, popisu z odwagą — (jak PP. Lepoitewin, Green i t. d.), z każdym się prawie dniem mnożą, sądzimy, iż czytelnicy radzi będą obeznać się bliżej ze sztuką latania, a mianowicie z udoskonalonym jej systematem, który, chociaż jest jeszcze tylko w stanie projektu, zasługuje na największą uwagę, zapowiadając epokę w historyi wynalazków ludzkich, jeśli nie napotka nieprzewidzianych trudności w wykonaniu swojem. Wiadomo, iż od czasu wynalezienia balonów, ciągłém lecz bezskutecznem dotąd usiłowaniem było, znaleść sposoby kierowania dowolnie ich ruchem. Owoż, podług świadectwa dzienników francuzkich, cel ten dopiętym został przynajmniej w teoryi przez Pana Petin, który teraz w Paryżu, na publicznych lekcyach, zwabiających tłumy słuchaczów, wykłada swój systemat napowietrznej żeglugi. Jeden z feljetonistów gazety Paryskiej, który korzystał z wykładu publicznego P. Petin, umieścił następne sprawozdanie z tego co słyszał i pojął.

P. Petin różni się od wielu współzawodników swoich w tym rodzaju przedsiębierstwa tém osobliwie, iż nie ma żadnych roszczeń do chluby wynalazku. Podług jego zdania, nader gruntownego, człowiek nic sam przez się i z siebie nie wynajduje. Odkrywa on tylko i zastosowuje do potrzeby prawa, które dokoła niego panują w przyrodzeniu. Natura, prosta w swoich środkach, używa też ich z dziwną jednostajnością; tak, iż nie łudząc się pozornemi różnicami, jakie w zjawiskach jej postrzegamy, łatwą jest rzeczą poznanie ogólnych i stałych jej praw. Wszystko tu zależy od punktu wyjścia i umiejętności postępowania od rzeczy wiadomych do niewiadomych, od prostych do złożonych. Ztąd tedy P. Petin, pracując nad udoskonaleniem sztuki latania, zastanawiał się i badał naturalne przyczyny, dla których i podług których poruszają się rozmaite ciała w rozmaitych środkach (milieux).

Ciała, nie posiadające wewnętrznej poruszającej siły, wprawiane są w ruch przez zepsucie równowagi spoczynku i poruszają się na zasadzie praw ciążenia do środka ciężkości w kierunku płaszczyzn pochyłych. Tym właśnie sposobem odbywa się bieg wody w rzekach, i t. p. Wrzućmy do wody blaszkę metallową; ta pójdzie na dno po przekątnej i upadnie w znacznej odległości od punktu, nad którym została upuszczoną. Zanurzmy do wody deszczkę drewnianą, ta wypłynie także po linii pochyłej. Oba te fenomena dopełniają się podług jednych i tychże samych praw. Cała różnica, że w pierwszym przypadku kawałek metallu wypiera wodę, w drugim zaś woda deszczkę. Dla tego metal tonie, deszczka wypływa; lecz tak pierwszy jako i druga poruszają się po przekątnych. Obaczymy wkrótce jak ważne zastosowanie zrobił P. Petin z tego na pozór bardzo prostego postrzeżenia.

W ruchu źwierząt objawiają się też same fenomena ciążenia, do środka swej ciężkości i naruszania równowagi. Każde źwierzę obdarzone jest narzędziami ruchu, stosownemi do żywiołu, który mu jest na pobyt przeznaczony. Tak *np.* nogi koguta, zbyt, zdaje się, cieńkie w porównaniu z jego ciałem, wystarczają, ażeby go utrzymać na ziemi, która, będąc zsiadłą, daje dostateczny punkt oporu dla owych cieńkich dźwigni. Woda stawi daleko mniejszy opór, aniżeli ziemia; ztąd, ażeby się w niej poruszać, potrzebne są inne narzędzia; kogut nie może się utrzymać na niej ze swojemi suchemi rozdzielonemi palcami; przeciwnie, kaczka doskonale pływa, gdyż palce u niej połączone są błonami, które stanowią dostateczną powierzchnią, ażeby znaleść punkt oparcia w wodzie. Kościoskład nóg koguta i kaczki jednostajny jest, i dla tego powiedzieć można, iż oba te stwo-

rzenia poruszają się za pomocą jednych i tychże samych narzędzi, różniących się tylko powierzchownym swym kształtem, stosownie do większego lub mniejszego stanu skupienia żywiołu, w którym się odbywa ruch każdego z nich. W ogólności, części ciała zwierząt, służące im do ruchu, przedstawiają tym większą powierzchnią, im mniejsza jest gęstość środka, w którym się niemi poruszają. Tym sposobem u nietoperza znajdujemy już daleko większe błony, które się rozpościerają od końców jego palców przez całą długość nóg, i stanowią rodzaj żagielków czyli małych spadochronów, któremi to zwierzę polatuje o zmroku w powietrzu. Skrzydła u ptaka bywają tym większe w stosunku do jego ciężaru, im wyższy jest lot jego: ponieważ w górnych warstach atmosfery powietrze jest rzadsze aniżeli w dolnych; skrzydło jastrzębia ma niekiedy metr długości, chociaż ptak ten nie waży więcej nad 6 kilogramów.

Każde narzędzie ruchu jest dźwignią mniej lub więcej rozwiniętą, stosownie do tego, czy się opiera o zsiadłe, płynne, lub lotne ciało. Skrzydło ptasie, przy całej swej powierzchownej różnicy z ręką ludzką, przedstawia z nią tak wielkie podobieństwo we względzie osteologicznym, iż anatomicy uznali za rzecz stosowną oznaczać jednemi i temiż samemi nazwiskami kości, składające oba te organa. Z tego też podobieństwa skrzydła do ręki, robiono niegdyś wnioski, że dosyć jest człowiekowi zastosować do rąk swoich odpowiednie narzędzia, zrobione z piór lub płótna, ażeby mógł latać. Lecz ten sposób okazał się niedostatecznym. Dla utrzymania się i poruszenia człeka w powietrzu, za pomocą takich skrzydeł, potrzeba, iżby wielkość ich była stosunkową do jego ciężaru: a mianowicie, licząc na wagę człowieka 72 kilogramy (przeszło 2 centn. 40 funt.), należałoby mu dorobić skrzydła od 12 metrów (16 łokci) długości, i 4 metry (przeszło 3 łokcie) szerokości. Jasną jest rzeczą, że człowiekowi prędkoby zabrakło sił do władania takiemi narzędziami. Ztąd też wszelkie proby, ażeby uzbroić człowieka sztucznemi skrzydłami do latania, ograniczyły się wynalazkiem mniej lub więcej dogodnych spadochronów, bez dostatecznych środków wprawiania ich w ruch, przynajmniej na dłuższą cokolwiek odległość.

Z tém wszystkiém niepowodzenie to bynajmniej nie pozbawiało nadziei urzeczywistnienia tego odwiecznego marzenia ludzkiego o nabyciu tej roskosznej władzy, której człowiek dotąd nie przestaje zajrzewać podrzędnym sobie istotom. Stawszy się panem ziemi i wody, w całej obszerności tego wyrazu, przez logiczną konieczność, przekonany był, że również zawłada powietrzenią atmosfery. Jeśli w wodzie pływać się nauczył, dla czegożby w powietrzu, nie więcej od pierwszej obcym mu w tej mierze żywiole, przenosić się z miejsca na miejsce w końcu nie potrafił. Powyższe też doświadczenia nie przekonywały jeszcze o niepodobieństwie dopięcia tego celu przy pomocy innych środków. Ciężkość gatunkowa człowieka, jakkolwiek ogromna w porównaniu z ciężkością powietrza, nie mogła stanowić nieprzezwyciężonej przeszkody dla żeglugi napowietrznej. Właściwie bowiem uważając, ciężkość nie jest własnością absolutną, lecz tylko względną; tak ciała, tonące w wodzie, wypływają na wierzch w żywém srebrze; ciała ciężkie względem powietrza, lekkie są względem wody; powietrze atmosferyczne cięższe jest od dymu i wielu gazów, powietrze chłodne cięższe od ciepłego. Podobnie jak pęcherz, napełniony powietrzem, wypływa na powierzchnią wody, podnosząc z sobą ciężar proporcyonalnej massie wypartego przeześ płynu, tak samo kula, zrobiona z lekkiej materyi i napełniona powietrzem ogrzaném, albo gazem wodorodnym, podnosi się do góry w atmosferze i może podnieść ciężar odpowiedni swojej obiętości.

Montgolfiez pierwszy korzystał z tego postrzeżenia i wynalazł balony, które, chociaż w poźniejszym czasie zostały znacznie udoskonalone, dotąd wszakże nie znaleziono sposobu kierowania podług upodobania ich ruchem. To też, wyjąwszy w bitwie pod Fleurus, gdzie inżenierowie, wyniesieni w balonie i utrzymywani za pomocą sznurów, obejrzeli stanowisko i poruszenia wojska nieprzyjacielskiego i tym sposobem odkryli tajemnicę jego planów, (*) również użycie do zdejmowania widoków z góry (a vol d'oiseau), oraz doświadczeń barometrycznych, wynalazek balonów nie przyniósł żadnego rzeczywistego pożytku i jest dotąd po większej części tylko przedmiotem ciekawości i zabawy. Żeglarz napowietrzny podnosił się tylko w górę wyrzucając ballast, albo spuszczał się na dół uwalniając część gazu; nie mógł zaś nadawać balonowi poziomego kierunku i znajdował się w powietrzu, jak okręt na pełném morzu, bez stéru i żaglów. Dociekanie sposobów w tej mierze stanowiło dotąd najważniejsze zadanie w żeglúdze napowietrznej. Pan Petin rozwiązał je teraz następnym sposobem.

(Dok. nast.)

OD WYDAWCY.

W składzie Redakcyi pozostała jeszcze pewna liczba exemplarzy Tygodnika z pierwszej połowy bieżącego roku, tak iż prenumerujący teraz nawet na rok cały będą mogli otrzymać wszystkie numera, wyszłe od 1 Stycznia 1850.

(*) Takiego wszakże zastosowania balonów, równie jak użycia ich do bombardowania miast, czego niedawno chociaż nie arcydoskonałe mieliśmy proby, zdaniem naszém nie można liczyć do korzyści tego wynalazku. *(Przyp. tłumacza.)*

Позволяется печатать. 21 Августа 1850 года. *Цензоръ И. Срезневскiй.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.